CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 6. h
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K
Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.
Adres Redakcji i Administracji:
Lwow, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2213. Lwów, środa dnia 28. stycznia (10. lutego) 1915. Rok V.

Z terenu wojennego.

Na froncie russko-austrj.-niemieckim.

NAD WISŁĄ, NAD NIDĄ I W KARPATACH.

W „Dzienniku Kijowskim" czytamy:

Ostatni komunikat sztabu Naczelnego Wodza z 24/I. st. st. wymienia następujące operacje, wykonane w ciągu ubiegłej doby.

Na wschodnio-pruskim froncie, walka w dolinie Insteru i Szeszupy (linja Gąbin—Lasdehnen) trwa w dalszym ciągu. Komunikat notuje znaczny wzrost napięcia bojowego toczącej się akcji.

Na lewym brzegu Wisły nad Bzurą i Rawką generał Hindenburg wciąż próbuje przeforsować drogi do Warszawy. Ataki w dalszym ciągu wykonywane są w rejonie Borzymów-Humin-Bolimów. Szczególniej pierwsza z wymienionych wsi jest widownią nieustannej ofenzywy i kontrofenzywy obu stron walczących.

W ostatnim komunikacie znajdujemy również wzmiankę o operacjach wykonanych w sekcji, o której najmniej było mowy od dłuższego czasu. Mianowicie na lewym brzegu Nidy w rejonie Kielc, wojska koalicji germańskiej wykonały demonstracyjny atak na linji Małogoszcz—Chęciny. Ruch ten został na wstępie sparaliżowany, również jak inny epizodyczny atak demonstracyjny pod wsią Chwalibogowcami na drodze z Opatowca do Korczyna, w powiecie pinczowskim, na lewym brzegu górnej Wisły.

Na galicyjskim froncie, w sekcji nad Dunajcem, notuje komunikat odparty demonstracyjny atak austryjacki pod Ciężkowicami nad rzeczką Białą, o 25 km na południe od Tarnowa oddalonemi.

Na karpackim froncie generalna bitwa toczy się w dalszym ciągu. Jak donosi komunikat, prawe skrzydło rosyjskie, z powodzeniem prowadząc ofenzywę, walczy obecnie w rejonie Zboro (na półn. od Bardyjowa), Sztropko-Mözö Laborcz, już na węgierskiej stronie Karpat. W centrum, pod Beskidem, zaczepna akcja wojsk koalicji germańskiej została powstrzymana. Wreszcie na lewem skrzydle rosyjskiem, w rejonie Wyszkowa i Nadwórnej (na linii kolejowej ze Stanisławowa do Marmaros Sziget), pomimo, iż wszystkie ich ataki zostały odparte, prowadzą Austryjacy w dalszym ciągu zaciętą akcję zaczepną, usiłując odrzucić przeciwnika do linji Dniestru.

—::—

KRÓL ALBAŃSKI W KARPATACH.

Kopenhaga. (PAT.) 26 stycz. (8 lutego). Do dzienników donoszą z Wiednia iż książę Wied. były władca Albanji przebywa wśród oficerów w oddziałach niemieckiej armji walczącej w Karpatach.

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż. Doniesienie oficjalne. Nocą z 24. na 25. I. (6.—7. II.) nieprzyjaciel wysadził trzy założone przez niego miny koło Lavoiselle przed zajętą przez nasze wojska wsią; dwie kompanje nieprzyjacielskie zostały posłane, aby wziąć szturmem nasze pozycje, ale nie mogły przejść przez wyrwy utworzone przez wybuch. 25. I. (6. II.) w dzień kontratak jednej z naszych kompanji wyparł nieprzyjaciela z tych wyrw, w których myśmy się natychmiast umocnili. Na północ od Menille zajęliśmy las, w którym nieprzyjaciel silnie się okopał. W Argonnach w ciągu całej nocy z 25. na 26. I. 7—8 II.) trwała walka piechoty, która zaczęła się koło Bagatelle. Niemcy, którym udało się posunąć naprzód o świcie 26. I. (8. II.) utrzymali się tylko na niektórych, niewielkich punktach naszej frontowej linji, o których opanowanie bój trwał dalej w ciągu dnia.

Paryż. (P. A. T.) Według oficjalnych doniesień formalnie zaprzecza się wiadomości, zawartej w niemieckiem doniesieniu z 25. I. (7. II.), jakoby Niemcy zajęli francuskie transzeje na południowy-wschód od Ypres.

Paryż. Doniesienie ofic. z 26. I. (8. II.) Na froncie od morza do Oise odbywała się strzelanina armatnia, szczególnie silna na zachód od Labassee. Na pd.-zachód od Carancy zawładnęliśmy niemiecką transzeją, którą zburzono wybuchem miny, a obrońcy której częścią zostali wykłuci, częścią wzięci do niewoli. Na froncie rzeki Aisne w Champagny z przerwami toczyła się walka artylerji, przyczem w wielu miejscach skonstatowano niszczycielskie działanie naszej artylerji. Na zachód od wyżyny 191., na pnc. od Massige nasze baterje wstrzymały próbę przeciwnika wykonania ataku. W Argonnach atak przeciwnika przeciw Font de Madame został odparty. Koło Bagatelle Niemcy rankiem wykonali energiczny atak ze znacznemi siłami piechoty. Według ostatnich doniesień utrzymaliśmy tutaj wszystkie nasze pozycje. Na pozostałych frontach nie zaszło nic istotnego.

—::—

WE FLANDRJI.

Pomimo doznawanych dotychczas porażek, Niemcy wzmacniają znów, jak się zdaje, działalność zaczepną pomiędzy Nieuportem a Ypres.

Lotnicy niemieccy dokonywują wywiadów, a moździerze bombardują bez przerwy pozycje armji sprzymierzonej.

Na wschód od Roulers Niemcy koncentrują znaczne siły i wysłali pod Ypres artylerję. (K. W.)

WALKA NAD IZERĄ.

Z Kopenhagi donoszą do „Dnia": Walki nad Izerą przybrały w ostatnich dniach zażarty charakter, zwłaszcza koło Westende. Obie strony ponoszą w tym punkcie masowe straty. W ataku na bagnety udało się Niemcom przerwać linję belgijską. Naodwrót flota angielska zniszczyła kilka fortów niemieckich i zatopiła rejon. Do Brugges przywożą wielu rannych niemieckich. Pod Ypres odbywa się również zażarty bój. W Rouler i Courterai skoncentrowano masy rannych.

—::—

Londyn(PAT) 2 /I 8/II Izba gmin. Odpowiadając na interpelację Asquith oznajmił, że straty angielskie od początku wojny do 22. I. (4. II.) dochodzą do 104.000, wliczając w to zabitych, rannych i przepadłych bez wieści.

—::—

NIEMIECKA BLOKADA ANGLJI.

Wrzawa, wszczęta dokoła groźby ze strony Niemiec, iż podwodnymi łódkami blokować będą wybrzeża angielskie, wywołała — pisze „Dein" — w rosyjskich marynarskich kołach żywe zainteresowanie. Plan admirała Tirpitza uchodzi jednak za niewykonalny. Łódki podwodne niemieckie nie zdziałają nic ponad to, co już zdziałały. Od min ich zginąć może kilkadziesiąt statków, ale z tego powodu jeszcze Anglia głodu nie dozna, bo do brzegów jej przybijają codziennie setki okrętów. Można tylko spodziewać się zwyżki frachtu i w na tępstwie znacznego podrożenia artykułów w Anglii.

Za mało mają Niemcy łodzi podwodnych, by w pełni zizolować Anglję. Z początkiem wojny było ich 37. Od tego czasu część łodzi zatonęła. Zbudowano nowe. Ponieważ jednak budowa łodzi wymaga dłuższego czasu, więc Niemcy chyba nie mogły znacznie wzmocnić swej floty podwodnej. By zwiększyć niebezpieczeństwo żeglugi statków przemysłowych, łodzie podwodne prawdopodobnie na niektórych drogach popróbują założyć przeszkody z min lub miny ruchome. Robiły to już niemieckie łodzie podwodne, zrobią i teraz.

Robiąc wrzawę, liczą oczywiście Niemcy na to, że po pierwsze nastraszą żeglugę neutralną i zniewolą ją do przerwania ruchu — a po wtóre że zatrwożą angielską opinję publiczną. Stosownie do zasad tajemnicy wojennej, niemożliwe jest dać wiadomość o tych krokach, jakie przedsięwzięła Anglja przeciw łodziom podwodnym, a e kroki takie podjęto i znacznie sparaliżowano usiłowania Niemców.

—::—

Prasa holenderska z powodu edyktu niemieckiego pisze, że ostrzeżenie niemieckie może być zrozumiane w tym sensie, że Niemcy grożą zatapianiem okretów handlowych państw neutralnych bez ostrzeżenia. Prasa stwierdza, że w razie potwierdzenia tego, państwa neutralne powinny założyć protest u Niemiec. Prasa norweska uważa krok Niemiec za niedopuszczalny i przewiduje protest państw neutralnych. Prasa niemiecka raduje się z powodu edyktu. Reventlow pisze w „Tageszeitung": „W końcu rząd uczynił to, co należało. Rozpoczęła się wojna handlowa i teraz wszystko postawione na jedną kartę. Jestto wojna na śmierć i życie. Musimy ją prowadzić, nieoglądając się ani na prawo, ani na lewo, nie troszcząc się o krzyki i podszepty w kraju i zagranicą".

„Kreuzzeitung" pisze: „Będziemy wysadzali okręty torpedami bez ostrzeżenia. Jesteśmy zadowoleni oświadczeniem, że nasze łódki podwodne będą prowadziły bezlitośną walkę z okrętami naszych wrogów".

PRASA ANGIELSKA O POGRÓŻKACH NIEMIECKICH.

Zapowiedzianą przez Niemców wojnę z przemysłową flotą Anglji omawia cała prasa angielska bardzo żywo, ale z niezwykłym spokojem. Dzienniki uważają, że pogróżki te są bardzo przesadne. Niemcy nie mogą nawet w części wykonać swych pogróżek, bo podwodne łodzie niebezpieczne są tylko dla żaglowców, ale nie dla statków oceanicznych, których szybkość jest większa niż łodzi podwodnych. Wymiana towarów między Anglją a innemi państwami dochodzi do skutku głównie na statkach oceanicznych. „Morning Post“ zauważa, że jedynym rezultatem pogróżek niemieckich będzie zupełne zwinięcie wszelkiego dowozu towarów do Niemiec.

FINANSE TRÓJPOROZUMIENIA.

Londyn. (PAT.) 26 stycznia (8 lutego). Cała prasa omawia wyniki paryskiej finansowej konferencji.

„Pall-mall-gazette“ powiada, że osiągnięte finansowe porozumienie jest świetną kombinacją. Postanowiwszy zjednoczyć swoje finansowe źródła państwa trójporozumienia przedsięwzięły środki, które niesłychanie wzmacniają ich położenie zapewniając pożyczki i kredyt.

„Westminster Gazette“ wskazuje, że konferencja doprowadziła do jak najbardziej przyjaznego porozumienia i wyraża radość, że we wspólnym interesie postanowiono tak ważne kroki. Takie współpracownictwo przysporzy sojusznikom powodzeń.

„Times“ najserdeczniej wita porozumienie, podkreślając, że sojusznicy muszą zbliżyć się i zaprzyjaźnić nie tylko w sprawach wojskowych, ale też i dyplomatycznych i finansowych.

Porozumienie finansowe jest zdaniem „Timesa“ najlepszym zwiastunem powodzenia wspólnej sprawy.

„Daily Telegraph“ zamieszcza wywiad z kanclerzem skarbu Lloydem Georgem, który z naciskiem podkreślił słowo „wszyscy“, oświadczając, że wszyscy sojusznicy, nie tylko Anglja, zadowoleni są z porozumienia.

„Morning Post“ donosi, że w Waszyngtonie banki amerykańskie udzieliły Rosji kredytu do pięciu milionów funtów szterlingów. Właśnie podpisano układ w tej sprawie.

Wojna z Turcją.

Piotrogród. (PAT). 27 stycznia (9 lutego). — Z kompetentnego źródła donoszą, że w poniedziałek około godz. 7 rano w czasie kiedy flota rosyjska była na pełnem morzu, zauważono z obserwatorjów wojskowych między Sebastopolem a Jałtą krążownik „Wrocław“, który podpłynął ku Jałcie i o godz. 8 rano dał do miasta kilka strzałów i odpłynął.

Niemieckie pociski uszkodziły hotel „Rosję“. Nikt nie zginął, ani nie był ranny.

W odpowiedzi na bombardowanie Jałty rosyjskie krążowniki posłano do Trebizondy i tego dnia o 4 popoł. bombardowały one Trebizondę i ostrzeliwały ustawione tam baterje. Zatopiono stojący na kotwicy w porcie statek towarowy z ładunkiem. Nadto okręty rosyjskie zatopiły jeszcze drugi parowiec, naładowany prowiantem.

Londyn. (PAT) 26/I (8/II). Z Kairu donoszą: Turcy ponieśli w kierunku wschodnim zupełną porażkę.

Kair. (PAT) 26/I 8/II. Dowodzący angielski generał Maxwell oświadczył, że uważa za potrzebne zaświadczyć o współdziałaniu okazanem przez wojenne okręty francuskie. W czasie porażki koło Tussimy według wiarogodnych doniesień ekspedycyjny korpus turecki składa się z 70.000. W Port Said oczekują przybycia włoskiego stacyjnego krążownika „Marco Polo“.

Piotrogród. (PAT.) 26 stycz. (8 lutego). Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło „Księgę pomarańczową“ o reformach ormiańskich za czas od marca 1912 do maja 1914.

Dyplomatyczne akta, zawarte w księdze, składają się na obraz usiłowań rosyjskiej dyplomacji w celu ulżenia niedoli nieszczęsnych Ormian w Turcji. Usiłowania te napotykały na każdym kroku na opór niemieckiej dyplomacji, która intrygowała przeciw reformom...

LIST GIOLITTIEGO.

„Kurjer Warsz.“ z 3 bm. donosi, że były prezes gabinetu włoskiego, Giolitti, któremu zarzucono, że z niektórymi członkami partji radykalnej dąży do obalenia obecnego gabinetu Salandry i pracuje nad zachowaniem przez Włochy w każdym razie neutralności, ogłosił na szpaltach „Tribuny“ list, zwracający uwagę powszechną.

Giolitti zaprzecza w tym liście stanowczo pogłoskom, jakoby odbywał z ambasadorem niemieckim, ks. Bülowem, narady tajemne, jak również, aby był zwolennikiem neutralności absolutnej Włoch. Zdaniem jego, Włochy powinny wystąpić czynnie, gdy tego wymagać będzie honor i interesy narodu.

W końcu listu były prezes ministrów zapewnia, że gabinet obecny może liczyć na jego poparcie.

List ten wywołał w prasie włoskiej szeroką dyskusję. Z głosów prasy przebija przeświadczenie, że Włochy nie mogą spodziewać się osiągnięcia jakichkolwiek korzyści z obecnego zatargu europejskiego, jeżeli nie wystąpi zbrojnie. Przeświadczenie to utrwalają zwłaszcza artykuły hr. Andrassego i byłego ambasadora niemieckiego w Rzymie, Montsa.

Kopenhaga. (PAT.) 26 stycz. (8 lutego). — Z Budapesztu donoszą, że w organie urzędowym opublikowano rozporządzenie, mocą którego wszystkie osoby i instytucje, mające zapasy aluminium antymonu ołowiu, chromu, miedzi, platyny, niklu, wolframu i cynku mają zdać sprawę z ilości ich odpowiednim organom władzy. Rozporządzenie to pochodzi od ministerstwa honwedów i widać z niego, że metale te przeznacza się dla wojennych potrzeb. Rozporządzenie ogłasza warunki użycia części wykazanych zapasów dla prywatnych celów.

Rzym. (PAT) 26/I 8/II. Przybył pod ścisłem incognito serbski królewicz Jerzy.

Tokio. PAT) 26/I 8/II. Będący przy sztabie Naczelnego Wodza generał Oba, mianowany naczelnikiem dywizji, a na jego miejsce wkrótce przybędzie generał Nakadżina, były wojenny agent w Piotrogrodzie. Półurzędowy „Japan Times“ drukuje odezwę japońskich gazet o pożądanym wyjeździe ks. Kanina do Piotrogrodu celem umocnienia przyjaznych stosunków japońsko-rosyjskich.

Kronika wojenna.

WYNURZENIA ARCYKSIĘCIA AUSTRYJACKIEGO.

„Gaulois“ cytuje treść wynurzeń arcyksięcia Józefa Ferdynanda, dowódcy czwartej armji austryjackiej, poczynionych wobec dziennikarza duńskiego.

Arcyksiążę austryjacki wyraził się przedewszystkiem bardzo pochlebnie o celności strzałów artylerji rosyjskiej. Ujemnie — zdaniem arcyksięcia — wpłynęła na stan wojska austryjackiego ciągła niepogoda, panująca na froncie wschodnim, która popsuła już doszczętnie wszystkie drogi w Królestwie Polskiem. Nader poważne straty poniosła rzekomo armja austryjacka w koniach. Arcyksiążę Józef Ferdynand odpowiedział, między innemi, że na pewnym dystansie cztero kilometrowym padło 180 koni.

Wogóle większość koni w wojsku austryjackiem, wskutek różnych chorób, niezdolna jest do pełnienia służby pociągowej. (K. W.)

STOSUNKI ATMOSFERYCZNE NA TERENIE WALK.

Nad Wisłą i Bzurą panowały w ostatnim czasie nadal przymrozki mniej intenzywne. Dnia 2 i 3 lutego w niektórych okolicach ciepłota podniosła się ponad zero. W wielu miejscach zaobserwowano dość gęstą mgłę. Z dniem 5 lutego w Królestwie polskiem znów znacznie pozimniało. Minimalna ciepłota wynosiła: w Warszawie — 8° C, w Wilnie —10° C, w Pińsku —11°, w Kownie —12°.

W Karpatach piękna pogoda i mróz.

Z zachodnio-europejskiego frontu znów nie nadeszły depesze meteorologiczne i w danej chwili niepodobna podać dat o panującej tam pogodzie.

Na Bałkanach spadły śniegi. W dzień pogoda piękna, ciepło, w nocy przymrozek. Bukareszt od +4° do —3°, Sofja od +1° do —2°, Warna od +4 do —4.

Na Kaukazie w minionym okresie panowała bardzo niestała aura, na ogół stan ciepłoty i opadów nie sprzyjał operacjom wojennym. Padał obficie śnieg i panowały gęste mgły.

NEUTRALNOŚĆ SZWAJCARJI.

Adwokat genewski Paul Balmer, opisując w dzienniku "Journal" swą podróż po Niemczech, komunikuje sensacyjną wiadomość, otrzymaną od jednego z wyższych oficerów niemieckich.

„Tylko większością dwóch głosów, niemiecki sztab generalny zdecydował się przejść przez Belgję, a nie przez Szwajcarję. Sztab się wahał, ponieważ przypuszczał, że Francja mogła skorzystać z ostrzeżeń, które robili niemieccy krytycy wojenni, jak generał von Bernhardi, marszałek von der Goltz i inni. Trudno było odrazu zmieniać cały plan mobilizacji i to jedno tylko uratowało Szwajcarję od wtargnięcia wojsk niemieckich.“

O roli, którą odgrywa obecnie Szwajcarja, prezydent związku szwajcarskiego Motta, zakomunikował korespondentowi „Daily News“ następująco:

„Gdyby Szwajcarja została wciągnięta do konfliktu, to trudno byłoby znaleźć drogę, po której mogliby dążyć Niemcy i Francuzi, którzy nie służą w wojsku i przypadkowo pozostali w krajach nieprzyjacielskich. Jedenaście tysięcy ludzi wróciło przez Szwajcarję do swych domów do Francji i Niemiec. Codziennie przez Berno przechodzi 8000 przekazów pieniężnych i 160.000 listów i przesyłek, przeznaczinych dla jeńców, znajdujących się we Francji i Niemczech. Szwajcarska rada związkowa przyjęła wszelkie środki, aby ulżyć przy zamianie rannych między Niemcami i innemi państwami walczącemi.

Neutralność bardzo wiele kosztuje naród szwajcarski. W ciągu 5 miesięcy wydali na mobilizację i obronę granic 110 miljonów franków. Dzięki temu deficyt za rok ubiegły docągnie 24 miljonów franków. Taki sam deficyt będzie i w roku 1915. („Kij. Myśl“).

Ze sportu.

W niedzielę 1 (14) bm. o pół do czwartej popoł. odbędą się na torze Cetnera za rogatką stryjską wyścigi Skikjöringowe (narty za koniem) w program których wchodzą cztery biegi a mianowicie:

1) Bieg otwarcia. Meta 900 m. Wpisowe od konia 50 kop. Pierwszemu i drugiemu nagrody honorowe.

2) Bieg sanek jednoosobowych. Meta około 1609 m. Wpisowe od konia 1 rubla. Trzy nagrody w postaci pięknych medali (złoty, srebrny i bronzowy), zwycięzcy nagroda honorowa.

3) Lwowskie Derby Skikjöringowe. Meta 2000 m. Wpisowe od konia 2 ruble. Zwycięzcy srebrny puhar, drugiemu i trzeciemu nagrody honorowe.

4) Bieg pożegnalny. (Jeździec na koniu i nartami). Meta 1609 m. Trzem pierwszym narciarzom medale (złoty, srebrny i bronzowy), zwycięzcy nagroda honorowa.

Po biegach jazda popisowa kłusem, komisja sportowa przyzna za najlepiej prezentującego się konia uprząż i postawę jeźdźca jedną nagrodę honorową. W biegach od 1, 3 i 4 dozwolony kłus i galop. W biegu 2. tylko kłus. Koń przychodzący w galop zostaje zdyskwalifikowany. Wpisowe przyjmuje firma J. Rosenmann, ul. Akademicka 26. do soboty wieczorem t. j. 31 stycznia (13 lutego). Dalsze zgłoszenia za podwójnem wpisowem do godziny 12-tej w południe w niedzielę tamże. Początek wyścigów punktualnie o pół do czwartej popołudniu. Bufet na miejscu. Biegi następują w odstępach 15 minutowych. W wyścigach biorą udział najlepsi narciarze galicyjscy, między innymi, Jan Jarzyna. mistrz Karpat.

KRONIKA.

—::—

Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13).

W środę, 10. lutego (28. styczn.): „Czuła struna“, operetka w 1 akcie Cherville'a i Thibaut'a — „Pomyłka“, komedja w 1 akcie Gondinett'a i „Skarb za kominem“, operetka w 1 akcie z muzyką Koszota.

W czwartek, 11. lutego (29. stycz.): „Złodziej“, komedja w 3 aktach H. Bernsteina (z francuskiego) i część muzyczno-wokalna.

W piątek 12. lutego (30. stycz.): „Śluby panieńskie“, komedja w 5 aktach Al. hr. Fredry i część muzyczno-wokalna.

W sobotę 13. lutego (31. styczn.) — pierwszy raz: „Mąż trzech żon“, farsa w 3 aktach Kratz'a i część muzyczno-wokalna (I-szy występ p. Kamili Krajewskiej-śpiewaczki operowej).

Bilety wcześniej **do nabycia w cukierni p. Sotschka,** (plac Marjacki 7).

Teatr w Kasynie miejskiem odegra dziś trzy jednoaktowe sztuki: „Czuła struna“, operetka Cherville'a i Thillauf'a, — „Pomyłka“, komedja Gondinett'a i „Skarb za kominem“, operetka z muzyką Koszata. Każda z tych rzeczy jest bardzo dobra i cieszy się stałem powodzeniem.

Jutro powtórzona będzie świetna komedja w 3 aktach H. Bernsteina (z francuskiego) pt. „Złodziej“ uzupełniona produkcjami muzyczno-wokalnemi.

Od niedzieli 1/14 b. m. do soboty 7/20 b. m. włącznie przedstawień żadnych w teatrze nie będzie, na zasadzie rozporządzenia p. Gradonaczelnika, z powodu rozpoczynającego się postu starego i nowego stylu.

—::—

Do Lwowa wyjechał z Piotrogrodu dyrektor rosyjsko-azjatyckiego banku, Iwanow, jako przedstawiciel konsorcjum banków, w sprawach połączonych z zamierzonem otwarciem we Lwowie i innych większych centrach oddziałów banków piotrogrodzkich.

Ukrycie sztandaru przez rannego. W jednym z kijowskich szpitali żołnierz, Węgier, ranny w rękę, dłuższy czas uparcie wzbraniał się zmienić bieliznę. Gdy sanitarjusz stanowczo mu nakazał to uczynić, z pod koszuli wypadł ukryty na piersi sztandar pułku, w którym Węgier ów służył. — Żołnierz wśród płaczu rozstał się z chorągwią. — (R. W.).

Pożyczka wojenna. „Now. Wrem.“ donosi, że jak słychać w niedługim czasie nastąpi emisja pięcioprocentowej wewnętrznej pożyczki rosyjskiej w sumie 500 milionów rubli. Stan pieniężnego targu rosyjskiego jest dziś na tyle pomyślny, iż powodzenie pożyczki można uważać za zapewnione.

Zwłoki niemieckiego lotnika w Tamizie. — Z Londynu telegrafują do Piotrogrodzkiej Agencji telegraficznej, że 4 lutego wyłowiono w Tamizie zwłoki niemieckiego lotnika. Przypuszczają, że jest to ten sam lotnik, którego widziano lecącego nad Tamizą w stronę Londynu w dzień Bożego Narodzenia. W płucach lotnika znaleziono podczas sekcji kulę szrapnelową.

Paryż przeciw Zeppelinom. Wojskowy gubernator stolicy Francji wydał nowe przepisy na wypadek napadu Zeppelinów. Mianowicie gdyby ukazał się skrzydlaty Niemiec, mają strażnicy na wszystkich wieżach strażniczych, bez względu na to, czy w dzień, czy nocą, dzwonić na alarm i dawać sygnały trąbką. Na ten znak wszyscy mieszkańcy mają skryć się w domach. Gdyby alarm astąpił w czasie nauki szkolnej, nie wolno dzieci uwolnić ze szkoły, dopóki nie minie niebezpieczeństwo bombardowania z Zeppelina. Rozporządzenia, co do oświetlania miasta i sklepów, oraz domów zaostrzono, gdyż stan powietrza obecnie bardzo sprzyja napadowi statków powietrznych. Pomimo tych wszystkich zarządzeń, nie znać trwogi wśród Paryżan.

Placówki w powietrzu. Nad Londynem obecnie unoszą się stale w powietrzu balony na uwięzi, pełniąc służbę posterunków strażniczych. Na tych balonach umieszczono armatki, które strzelają na większą odległość. W Londynie są czynione wielkie przygotowania do obrony przed Zeppelinami. Wyniki bowiem osiągnięte podczas przygotowań obrony przy pomocy angielskich i francuskich balonów sterowych nie były zupełnie zadawalające. Anglicy mają nadzieję obronić się przed napadem Zeppelinów nawet w tym wypadku, jeśliby Zeppeliny leciały tak wysoko, że nie dosięgłyby ich strzały, dane z lądu. Poradzono na to zapomocą balonów captif. („Birż.“)

Adwokaci paryscy na wojnie. Z 2300 paryskich adwokatów powołano 1500 do służby wojskowej. Z tej liczby 41 poległo, 32 raniono, a 23 dostało się do niewoli.

Otwarcie sesji Dumy państwowej. Wczoraj, we wtorek, po uroczystem nabożeństwie, odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Dumy. Prez. Rodzianko zagaił obrady, poczem przemawiał prezydent ministrów Goremykin, składając oświadczenie rządowe. Z kolei minister spraw zagranicznych, Sazonow, wygłosił „expose“ o międzynarodowem położeniu. Nastąpiły deklaracje przedstawicieli poszczególnych stronnictw. Na dzisiejszem posiedzeniu toczy się dyskusja budżetowa, jutro radzić będą komisje wspólne Dumy i Rady państwa, a w piątek sesja będzie zamknięta.

Wnuk Tołstoja, M. I. Tołstoj, raniony, dostał się do niewoli i przebywa obecnie na Węgrzech.

Szalona zamieć śnieżna panuje w Astrachaniu. Podobnie gwałtownej śnieżycy nie było jeszcze w astrachańskim kraju. Żeglugę znów przerwano.

Z Chin. Z Irkucka telegrafują do „Rieczy“, że we wielu miastach w Chinach rozlepiają odezwy, zapewniające, iż Japonja korzystając z europejskiej wojny zamyśla zaanektować ziemie chińskie. W proklamacjach tych Rosja nazywana jest szczerym przyjacielem Chin. Japońska prasa oburzona jest na Juanszikaja i domaga się natarczywie przedsięwzięcia doraźnych kroków przeciw kamaryli pekińskiej.

Rozdawnictwo zapomóg w wiktuałach. W ostatnich kilku dniach ukończono trzecie z rzędu rozdawnictwo zapomóg w wiktuałach ubogiej ludności naszego miasta. Z zapomóg tych korzysta też znaczna ilość rodzin z inteligencji, dotkniętych pośrednio skutkami wojny.

Na poczet sum otrzymanych od wojennego generał-gubernatora Galicji wydały komisje ubogich w czasie pierwszego rozdawnictwa 23.531 asygnat, w drugiem wydano 25.292 asygnat, zaś w trzeciem (obecnie ukończonem) 28.402 asygnat.

Wedle zestawienia sporządzonego przez zastępcę prezesa komitetu przewodniczących komisji ubogich radcy Walerego Włodzimirskiego, w ostatniem rozdawnictwie wydały wszystkie 8 komisje ubogich w czasie od 20 stycznia do 8 lutego następującą ilość poszczególnych asygnat:

1) Asygnat białych (najniższa kategorja), tj 1 osoba i 1 dziecko) 8729 sztuk; 2) asygnat żółtych (2 osoby) 9091; 3) asygnat zielonych (3 osoby) 6188; 4) asygnat koloru ceglastego (4, 5, do 6 osób) 3969; 5) asygnat koloru czerwonego (wyjątkowo większa ilość osób w rodzinie) 425.

Na asygnaty te wydano w sześciu magazynach następującą ilość wiktuałów: mąki 297.364 kg. (18.132 pudów), cukru 87.059 kg. (5.308½ puda), kaszy 87.909 kg. (5.360½ puda), soli 49.469 kg. (3.016½ puda). Konserw kawowych: wydano asygnat na 123.584 tabletek, rozdano zaś tylko około 3.000 tabletek.

Ilość rozdanych asygnat na wiktuały według dzielnic daje obraz następujący:

Dzielnica I. wydała: (I. komisja 1580, VI. komisja 1625) razem 3205 asygnat.

Dzielnica II. (Komisja II.) 4471 asygnat

Dzielnica III. (Komisja III. 3770, komisja VIII. 3880) razem 7578 asygnat.

Dzielnica IV. (Komisja IV) 5615 asygnat.

Dzielnica V. (Komisja V.) 3133 asygnat.

Dzielnica VI. (Komisja VII.) 4400 asygnat.

Zdaniem naszem, urzędujące w komisarjatach dzielnic komisje, winne, jak według zestawienia powyższego wynika, uwzględniać nieco więcej osoby obdarzone liczną rodziną, a zatem należałoby wydawać mniejszą ilość asygnat białych (na jedną osobę) a przychodzić z pomocą tam, gdzie istotnie tego potrzeba wymaga.

W tym wypadku posłużyć może za wzór urzędująca w I. dzielnicy komisja (przew. radca Włodzimirski), gdzie przedewszystkiem uwzględniano wyjątkowo liczną ilość osób w rodzinie.

Z zarządzeń gradonaczelnictwa. Ze względu na nadchodzący wielki post gradonaczelnictwo zabroniło muzyki i wszelkich zabaw w kawiarniach, restauracjach, kinoteatrach i innych lokalach zabawowych, a to w pierwszym tygodniu wielkiego postu, tj. od 1.—7. (14.—20.) lutego włącznie, w czwarty tydzień postu, tj. od 22.—28. lutego (7.—13. marca) włącznie i w siódmym tygodniu postu od 15.—21. marca (28. marca do 3. kwietnia).

Emeryci, wdowy i sieroty po nauczycielach ludowych, zamieszkali stale we Lwowie, którzy pobierali emeryturę w kasie głównej krajowej, zgłoszą się w sprawie osobistej z dokumentami służbowymi (książeczka pensyjna, dekret emerytalny) do biura Rady szkolnej w ratuszu II. piętro, w dn. 12 i 13 lutego (piątek i sobota) w godzinach od 9 do 1 przedpołudniem.

Wpisy do gimnazjum klasycznego, do gimnazjum realnego i szkoły realnej w Zakładzie naukowym im. A. Mickiewicza będą trwać tylko do soboty, 13 lutego, włącznie. Po tym terminie nie będzie się uczniów przyjmować.

Dla biednego urzędnika, który zgubił 30 K, złożyła pani N. N. 10 K i 2 rb. z prośbą o modlitwę za dusze drogie zmarłych.

Nadesłane.

W „nowym“ świecie.

(Nasz handel).

Niema chyba dziedziny życia zbiorowego, w której możnaby nie widzieć skutków toczącej się wojny, niema już prawie człowieka mogącego przechodzić obojętnie obok jej objawów. Narzucają się każdemu prędzej lub później, wywołując podziw lub znajdując uznanie — spotykając się z niedowierzaniem, budząc nieprzyjemne zdziwienie. prowokując nawet odrazę i — niestety zbyt rzadko! — głośny protest,

Nie można zapewne uogólniać zarzutów, skierowanych przeciw jednostkom pewnego stanu; nie należy jednak pomijać milczeniem ogólnych skarg, odzywających się co pewien czas, na postępowanie tego lub owego reprezentanta danego zawodu, zwłaszcza gdy to postępowanie nie spotyka się z potępieniem kolegów, a raczej znajduje naśladowców, albo jest nawet tylko cynicznem spolęgowaniem ogólnie stosowanej metody.

Z przykrością przychodzi stwierdzić, że mowa o naszym handlu; że takie refleksje nasuwają się, gdy się patrzy na naszych kupców; że tak mówi się coraz powszechniej o tym zawodzie, do którego chcieliśmy przed wojną kierować liczne zastępy młodzieży, którego jęli się — czasu wojny — prawie wszyscy wytrąceni z normalnych dotąd kolei, o ile nie chcieli się zadowolić plotkarstwem lub narzekaniami.

Nie o tych świeżych adeptów Merkurego chodzi tym razem, choć wartoby się i w tym światku rozglądnąć; ograniczmy się do prawdziwych uczniów starego bożka, tembardziej, że sklep pod jego wezwaniem właśnie daje dosadną ilustrację poruszonego tematu.

Oto jej zarysy:

Cena kawy podskoczyła do niebywałej wysokości rzekomo dlatego, że jej niema w mieście. Sprzedający jeszcze ten artykuł kupcy wydzielają kupującym homeopatyczne dozy, w wielu sklepach nie sprzedają go wcale. Hurtownicy wypowiedzieli większym odbiorcom dostawy, ci z konieczności stali się klientami „Merkurego“, odtąd pana sytuacji. Podnosił ceny, ale dostarczał kawy. Znudziły mu się jednak widocznie skargi powszechne na brak tego towaru; „trzeba się postarać, aby go naprawdę zabrakło... dla kupujących“ pomyślał. „przynajmniej na pewien czas“ i znalazł sposób pozbycia się odrazu wielkiej ilości, czyniąc ją zarazem niedostępną dla publiczności. Zawiśli od niego tylko więksi odbiorcy t. j. właściciele większych kawiarń otrzymali wezwanie zaopatrzenia się odrazu w zapasy wystarczające na kilka miesięcy. Kto się nie zgodzi na tę dostawę (rzeczywiście po znowu podwyższonej cenie), może się przekonać, że kawy naprawdę brak. A jeśli wszyscy się zgodzą, to i

w magazynie „Merkurego“ będzie można zacząć mówić o braku kawy.

Czy się zgodzą? Prawdopodobnie. Płacimy dopiero po 12—15 kop. w kawiarniach a po 10 w mleczarniach za szklankę kawy. Lwów jest miastem urzędniczem — a że urzędnikom płacą właśnie jakieś zaliczki, ci w radości swojej nie spostrzegą się nawet, że ceny znowu podskoczyły. Bo muszą podskoczyć, jeśli plan się uda.

Nie pomoże nawet późniejszy dowóz, który się zresztą już organizuje. Zapobiedz temu wojennemu „interesowi“ mógłby tylko czasowy bojkot kawy, ogólny protest przeciw grożącej podwyżce. Warto spróbować! — a będzie to zarazem środek wychowawczy, bo utrzyma hurtownika w ramach zasady, na której polega hurtownia i jej zadanie.

A teraz dowód, że inni umożliwiają taki interes:

Do sklepu przy pierwszorzędnej (Akademickiej) ulicy wchodzi klijent i żąda kawy.

— Niema, proszę łaskawie — i gość odchodzi.

Zaciekawiony, wdaję się w rozmowę z personalem i dowiaduję się, że kawa jest i to w dość znacznej ilości.

— Ale my wolimy wcale nie sprzedawać...

— Dlaczego?

— Wobec tego, co się dziś za kawę płaci, nasza warta przynajmniej 5 rubli za kg — więc nie sprzedajemy.

Uczę się, że kawa przynosi 30—50% ceny zakupna nawet w pokojowych czasach, słucham spokojnie potwierdzenia moich spostrzeżeń, że płacimy obecnie za niektóre towary tyle rublami, ile wypadałoby zapłacić (z godziwym dla kupca zyskiem) walutą koronową, słucham i uczę się.

Nie nauczyłem się jednak niczego, bo ciągle prześladuje mnie pytanie, wypowiedziane już przed kilku tygodniami publicznie w którymś dzienniku w Królestwie, z powodu zachowania się znacznej widać części kupiectwa tamtejszego w czasie wojny: Czy kupiec powinien być obywatelem, który dzieli losy społeczeństwa w kraju zarówno w dobrych, jak w niepomyślnych warunkach? (*m*)

N. ARCHANGIELSKIJ.

PRZEJĘTA DEPESZA.

Z rosyjskiego tłóm. dr. Stan. Zdziarski.

—::—

Burzliwa fala wiatru przewaliła się przez krążownik i zimną kaskadą bryzgów oblała od stóp aż do głów stojących na warcie oficerów.

— Ani słowa, — ładne zajęcie w noc Bożego Narodzenia, z niezadowoleniem zamruczał starszy z nich, porucznik floty francuskiej Suchard, otulając się szczelnie przemokłym płaszczem. — Siedzieliby lepiej na brzegu, a nie płynęli w taką niepogodę, sami nie wiedząc, po co? Przecież w samej rzeczy Niemcy nie zaczną teraz spacerować dla własnej przyjemności i rozrzucać min... Podług mnie — wśród nich jest mało amatorów, pragnących wypróbować ich siłę na sobie samych, a przy takiem pochylaniu się okrętu jest to więcej, niż prawdopodobne.

Rozmawiający z nim — młody, niedawno wyszły ze szkoły marynarki miczman Relie, nie podzielał widocznie niezadowolenia swego sąsiada.

— Mojem zdaniem pan niepotrzebnie gorączkuje się, panie Suchard, zaczął uspakajając. Cobyś pan robił teraz na brzegu? Z pewnością spałby pan! A tutaj bodaj jest pan zajęty pełnieniem warty. Zdaje się mnie, że admirał nie posłałby nas tak tylko, dla kaprysu, natomiast, prawdopodobnie, doszły do niego dosyć uzasadnione wieści, że tutaj nie jest zupełnie w porządku. Nie rozumiem nawet, że pana nie interesują wszystkie te okoliczności, pewien specjalny nastrój pełen trwogi, kiedy w każdej chwili czeka się na coś ważnego a zarazem takiego, w czem, być to może, nawet samemu trzeba będzie wziąć bezpośredni udział...

— Bezpośredni udział... przedrzeźniał porucznik. Pan, być może nawet weźmie ów „bezpośredni udział“ w starciu ze śledzącemi nas piratami niemieckimi, — od tego pan jesteś minerem! No, a ja? Jestem lotnikiem! Proszę powiedzieć — po co mnie tutaj? Dużo ja pomogę w tych ciemnościach, do tego jeszcze podczas burzy? A, pan jak myśli?...

— Kto to wie, — być może, że pan się przyda, niezdecydowanie odpowiedział sąsiad, chociaż w głębi duszy doskonale zdawał sobie sprawę, z tego, że dla lotnika bodaj czy tu nadarzy się zajęcie.

— Przydam się, niewątpliwie przydam się, ironicznie zadeklamował oficer, rozgoryczony swoją nieużytecznością w porze nocnej. Równie przydam się, jak i nasz zacny telegrafista, porucznik Deille ze swoimi aparatami iskrowymi.

— Albo co? Czyliż telegraf nie pracuje, z zadziwieniem zapytał miczman.

— Ale co też pan kochany, z niebaś pan zleciał, że nie wie o tem? Od trzech dni już nic pracuje. Deille obecnie tyle tylko robi, że chodzi po oficerach i dzieli się z nimi swoim bolem. Aleź to go Niemcy podeszli! Posyłają sobie od nocy do rana i od rana do nocy, — kropki, kropki i kropki... Zdaje się mnie, że od nich w oczach Deille'a koła ogniste zataczają się, a mimo to biedak nic nie poradzi.

— Przypuszczam, że prędko znajdzie się dla niego inne zajęcie...

— Co? — albo przenosi się na inny okręt? z zaciekawieniem zapytał porucznik.

— Nie, proszę uspokoić się, zostanie. A tylko niebawem ma do niego przyjechać narzeczona. Jedzie na pancerniku angielskim „Starford“.

— Narzeczona i do tego na pancerniku! Ej, ten Deille! Nie spodziewałem się po nim tego... Toż on siedzi ciągle w swojej kajucie, nawet na oczy nie pokaże się.. Widocznie przygotowuje się stanąć przed nią w całej pełni swojego blasku — jak pan przypuszcza?

— Tym razem pomyliłeś się pan, panie Suchard. Poprostu — Deille wymyślił dla siebie zajęcie, zgodne z jego specjalnością: przejął niemiecką depeszę szyfrowaną i myśli, prawdopodobnie dokuczyć im tem bodaj, że zdradzi ich tajemnicę. Słowem — tak czy inaczej, a dam sobie rękę uciąć, że siedzi teraz nad szyframi i łamie sobie głowę... Pod tym względem jest wytrwały i bardzo możliwe, że dopnie swego...

II.

Przedmiot tej rozmowy, porucznik Deille, pod którego zarządem znajdowały się przyrządy telegraficzne krążownika francuskiego, siedział istotnie, jak to przypuszczał miczman Relie, nad stosem drobno zapisanych znakami telegraficznemi kartek, porozrzucanych na aparacie biura telegraficznego i w najrozmaitsze sposoby kombinował wchodzące w skład sprytnie ułożonej depeszy litery. Postawiwszy sobie raz określony cel, był niezmordowany w jego osiągnięciu i teraz, naprzykład, po niemal nieprzerwanej, półtorej doby trwającej pracy, ciągle jeszcze nie tracił nadziei odkrycia tajemnicy nieprzyjacielskiej.

Zagadka wszelako, jak zaklęta, nie dawała się rozwiązać. Wyczerpawszy prawie całą swoją pomysłowość, ze znużenia oparł się nakoniec o poręcz okrętu i machinalnie wziął ze stołu jeden z próbnych warjantów. Przypadkiem przewrócił kartkę na wywrót i wtedy, ku swemu zdumieniu, zauważył, że ze znaków telegraficznych, porozrzucanych, jak mu się wydawało, w nieładzie, złożył się jasny i zupełnie zrozumiały tekst:

„Seelangowe rafy podminowane. Podczas krążenia omijać czwarte i ósme zagięcie, licząc od zachodu na wschód. Neisborn.“

(C. d. n.)

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31 Redaktor: Zdzisław Tranda.

Dozwolono przez wojenną cenzurę.